Nr. 283 We Lwowie, Piątek dnia 29. Października 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. —
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Ni.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz, bywają niszczone.

Lwów d. 29. października.

(Upadek sprawy wyborów bezpośrednich. — Oswiadczenie centralistów przeciw ministerjum. — Z Czech. — Z Dalmacji. — Sprawy zagraniczne.

Dnia 25. bm. przyjechali do Pesztu wezwani z Wiednia ministrowie Taaffe i Giskra. i odbyli z cesarzem naradę w dworcu kolejowym, z którego cesarz zaraz udał się w drogę na Wschód. Hr. Taaffe, który według pierwotnego planu miał towarzyszyć cesarzowi, po naradzie wrócił do Wiednia z dr. Giskrą, i natychmiast też za ich powrotem dochodzą nowe wieści o trudnem położeniu bmgerministerjum.

Najprzód już dnia 26. b. m. rozeszła się w Wiedniu wiadomość, że wobec sprzeczności uchwał sejmowych, ministerjum zarzuca sprawę wyborów bezpośrednich, i tylko zamyśla o powiększeniu liczby delegatów, ale i tu modłę wyboru ma pozostawić sejmom. Wiadomość ta może się łatwo stwierdzić po dójściu do Wiednia uchwały sejmu bukowińskiego, którą podaliśmy wczoraj. Upadek sprawy bezpośrednich wyborów byłby jasnym dowodem, że akcja polityczna wyrwała się z rąk ministerjum, jak już słabości i rozprzężenia jego dowodem było, że ministerjum nie na mocy upoważnienia monarszego i nie jako wniosek urzędowy sprawę tę przedkładało sejmom. Ministerjum postąpiło sobie jako słaba partja parlamentarna i konsekwentnie powinnoby po klęsce ustąpić — gdyby w Austrji było istotne życie konstytucyjne, parlamentarne.

Ale upadek sprawy bezpośrednich wyborów byłby dojmującym ciosem dla jednej z dwóch partyj centralistycznych, na które się Niemcy rozpadli, a mianowicie partji ultracentralistycznej, której głową Kaiserfeld a organem *N. fr. Presse*. Dla niej ta sprawa była bronią sieczną i oraz tarczą przeciw drugiemu obozowi centralistów, który przedewszystkiem dąży do zgody w Przedlitawii. Dziś zatem albo musi porzucić tę swoją broń ostatnią i abdykować, albo zwrócić się z całą zaciętością przeciw ministerstwu, które tę sprawę na fałszywy tor wprowadziło a potem opuściło.

Nazajutrz dnia 27. b. m., okazały się już znaki formalnego spisku przeciw ministerstwu. Ponieważ Rada państwa zgromadzi się dopiero w grudniu, budżet zatem na r. 1870 nie będzie mógł w czas być rozebranym i uchwalonym. Otóż jak donosi *Tagblatt*, zwłoka ta wywarła bardzo złe wrażenie, a mianowicie najgorętsi przyjaciele ministerstwa zarzucają mu brak energii, i nim się jeszcze zbierze Rada państwa, otrzyma rząd jawne dowody tego nieprzychylnego usposobienia centralistów. Na pewne mają się przed Radą państwa zebrać w Wiedniu delegaci niemieccy z Austrji, Styrji, Czech i Morawy, i wezwą na swoją konferencję także ministrów.

Nastąpił fakt jeszcze charakterystyczniejszy. W Peszcie pozwolił cesarz dr. Giskrze na przedłużenie sesyj sejmów galicyjskiego i wiedeńskiego, które o to upraszały, do dnia 6. listopada, kiedy minister doniósł o tem w Wiedniu, centraliści mocno się obruszyli, zapewniając, że sejm wiedeński byłby z ochotą odroczył swoje sprawy do sesji następnej!

W Pradze mieli się Niemcy sejmowi zgodzić na wysłanie adresu do cesarza, w którymby wyjaśniono położenie stronnictw w Czechach, zbić prawno-polityczne żądania Czechów, podnieść konieczność zachowania konstytucji i wyświecić niebezpieczeństwa zboczenia z drogi konstytucyjnej. Wypracowanie adresu powierzono dr. Schmeykalowi.

Niektóre dzienniki wiedeńskie z tryumfem podnoszą kłamstwa *Dziennika Polskiego* o sposobach używanych przez stronnictwo narodowe podczas wyborów lwowskich. *Dziennik Polski* przejął się na wskróś biurokratyczno-austrjacką taktyką, i jak Benedek przegraną pod Chlumem, tłumaczył nagłem zastąpieniem mgły, tak *Dziennik Polski* upadek swego pana tłumaczy znanemi kłamstwami. Ale od tego jest, aby kłamał. Ma dobry przykład w mężach, co się zapierają broszur, które sami pisali, i dzienników, które jako swoje organa założyli.

Sprawa dalmacka jednak pismom wiedeńskim nie pozwala należycie korzystać z płatnych kłamstw organu mameluków, skompromitowała ona rządy centralistyczne, skompromitowała organa rządu w najwyższym stopniu. Pisma centralistyczne to odsłaniają prawdę, to uciekają się do różnych konceptów. Oto jeszcze w sierpniu miano donieść rządom austrjackiemu i tureckiemu, że znaczne sumy, około milion (złr. czy franków?) nadeszły do Cetynii, i że mianowicie 400.000 nadesłano z Włoch, że to zatem „italianissimi“ i „wielka rewolucyjna partja europejska“ chcą wydrzeć Austrji Dalmację! Zapominają, że w Dalmacji właśnie ludność włoska trzyma z rządem. To znowu wskazują, że katoliccy mieszkańcy Dubrownika przyjęli nową ustawę wojskową, podczas gdy Kotarzańcy, będący prawosławnymi jak i Czarnogórcy, bunt podnoszą.

Cóż to wszystko pomoże?

Z drugiej strony rozbierają pisma wiedeńskie raport namiestnika, jen. Wagnera, podany w urzędowej *Wiener Abendpost*. Od września spodziewał się jenerał oporu Bokczyńców (Kotarzańców) przeciw przeprowadzeniu ustawy o landwerze. a jednak w raporcie powiada potem, że „wybuch spadł niespodzianie.“ Ale już dnia 5. bm. widzi, że „niezawodnie stawić będą opór zbrojny“ — dnia 10. b. m. poznaje, że „kwestja landwery jest tylko pretekstem“ — że ma do „walczenia z bandami uzbrojonemi i mającemi sztandary,“ że „musi być przygotowanym na faktyczny udział Hercegowińców w powstaniu.“ Jeszcze dnia 13. książę Czarnogóry ofiaruje jenerałowi swoje „dobre usługi“ — a wnet okazuje się, że obóz Czarnogórski w nahii Biełopawlickiej (w głębi Czarnogóry) służy powstańcom dalmackim za punkt oparcia! Pisma wiedeńskie, dowiedziawszy się, że barwa sztandarów powstańczych jest biało-czerwono-niebieska, tj. „słowiańska“ widzą jak „pożar z Dalmacji przerzuca się do Mostaru, do Bosnii, dalej do Serbii, a wkrótce rewolucja południowo-słowiańska jak niezmierne morze płomieni zagoreje od jeziora Zadarskiego i zatoki Antiwarskiej do Pogranicza wojskowego, do Kroacji i Slawonii, ba, nawet do Temeszwaru i Beczkereku.“

Presse roztacza jeszcze dalej ten obraz — chociaż podobno mocniej powinienby dotykać ją fakt, że giełda wiedeńska ciągle nie wychodzi z deruty i chwiejności, że każde doniesienie z Dalmacji wywraca kombinacje giełdowe a klęska Ziemiałkowskiego we Lwowie sprawiła popłoch na giełdzie wiedeńskiej. A skutkiem tego fatalnego stanu giełdy wiedeńskiej mnożą się bankructwa tak na Morawie jak w Węgrzech, służąc za broń przeciw ministerstwu burgerowskiemu i centralizmowi.

Telegram *N. fr. Pressy* donosi, że udało się dowieźć warowniom Cerekwice i Dragal żywności i wrócić do Risano, ale pułkownik Jowanowicz został raniony i Dragal ciągle jest obsaczony przez powstańców, a Dragal, to właśnie punkt, zkąd dla powstańców najłatwiejsza komunikacja z Czarnogórą i Hercegowiną. Powstańcy uwijają się koło Buduy, chcą zatem widocznie otworzyć sobie przystęp do morza, co gdyby dopięli, powstanie stałoby się istotnie groźnem.

Garibaldi miał wyjechać do Neapolu, gdzie właśnie organizuje Ricciardi zjazd libertynów całego świata, który ma wystąpić jako anti-sobór, i jak sobór, dnia 8. grudnia rozpocząć swoje posiedzenia.

W Belgii zanosi się na ważne wypadki wewnętrzne. Dnia 27. przy wyborach municypalnych stronnictwo klerykalne zwyciężyło w przeważnej liczbie miejscowości. Walka z ultramontanami rozpocznie się tam zapewne na śmierć i życie.

W Hiszpanii kortezy dnia 24. b. m. odroczyły rozprawy nad budżetem ministra wyznań, aż do czasu, kiedy król będzie wybrany.

W Prusiech ministrem finansów mianowany został Camphausen, którego brat był r. 1848 prezydentem gabinetu pruskiego.

Sprawy sejmowe.

XXVII.

Wczoraj obradowało koło polskich posłów, co nie złożyli mandatów do Rady państwa, już się odsunęli wczoraj od obrad, nieuznając koła, i nie poddając się jego uchwałom. Stoją oni już zupełnie poza kołem polskich posłów, uważając posłów polskich jako swych politycznych przeciwników, którym nie ustąpić, poczytują za swój obowiązek! Jestto już czysto austrjackie stanowisko, tego jak je niemieccy centraliści nazywają polskiego stronnictwa!

Wczoraj projekt adresu wniesiony przez komisję konstytucyjną, był przedmiotem obrad koła. Komisja mniemając, że już jutro będzie sejm zamknięty, pośpieszyła się z uchwaleniem i wydrukowaniem adresu, bez odniesienia się poprzedniego koła poselskiego. Więc wczoraj obradowało koło już nad adresem komisji, rozdanym w Izbie, co trudniało bardzo przeprowadzenie całej sprawy w kole. Stanęło więc na tem, że gdy przyjdzie do obrad nad adresem w sejmie jutro lub we wtorek rzecz cała ma być odesłaną napowrót do komisji wraz z innemi projektami, któreby wniesiono w sejmie.

Nikt jednak dzisiaj przewidzieć nie zdoła, jaki obrót weźmie cała sprawa rezolucji i delegacyjna. Pojedynczy posłowie, którzy dotąd byli za obesłaniem Rady państwa i za energicznem poparciem rezolucji, wobec nieuchwalenia mandatów przez 19 z większości delegacyjnej, zaczynają się oświadczać jawnie i otwarcie za zupełnem nieobesłaniem Rady państwa. Inni znowu z tego samego powodu, chociażby ich wybrano do delegacji, nie chcą przyjąć mandatów. Znowu inni, chociaż byli dotąd za obesłaniem Rady państwa, dziś jednak sądzą, że chwila obecna jest bardzo stosowną do jęcia się innej polityki, i że nieobesłaniem Rady państwa wywrócić dziś można cały system centralizacyjny i ministerstwo.

Do tych rozmaitych luźnych głosów dodajmy stronnictwo federalistyczne w sejmie, tj. dr. Smolkę i kilku jego adherentów, dodajmy Rusinów, którzy łączą się z dr. Smolką, dodajmy i posłów włościan mazurskich, między którymi jest agitacja za nieobsyłaniem Rady państwa. Ta większość, będąca za obesłaniem, okaże się bardzo problematyczną. Jeżeli mianowicie dr. Smolka zechce przeprowadzić swój odrzucony wniosek usunięciem się z Izby od obrad i uchwał, a zdekompletowaniem sejmu przeszkadzać zechce wyborom delegacji i uchwałom w sprawie rezolucyjnej, to obawiać się możemy niespodziewanych scen lub uchwał w sejmie.

Wobec podobnego położenia rzeczy ministerstwo wiedeńskie objawia wielką nieporadność. Mogłoby jeszcze odstąpieniem od swej dotychczasowej polityki w sprawie rezolucji, zażegnać gromadzącą się burzę, mogłoby objawieniem tej zmiany chwiejących się posłów skłonić do utworzenia większości za obesłaniem Rady państwa. Ministerstwo wtedy dopiero się spostrzeże, gdy już będzie za późno.

Pan Antoni Golejewski odpowiada w *Dzienniku Polskim* na odezwę w *Gazecie Narodowej* umieszczoną, odpowiada wybiegiem, że inne koło polskie poselskie miał na myśli, gdy pisał w maju swój *List otwarty*, a inne jest koło dzisiejsze. W dzisiejszem kole ma być pięć różnych stronnictw, więc dla tego nie jest kołem polskiem jak w roku 1861! Czy w roku 1861 byli wszyscy posłowie polscy jednego zdania? jednego zapatrywania się? Wytworzenie kółek pomniejszych, gdzie jednakowych zdań posłowie się schodzą i naradzają nad tem, co później w pełnem kole poselskim polskiem ma być traktowane, jest wielkim postępem życia publicznego od r. 1861. Dla pana Golejewskiego jest to zaś rozbiciem się koła polskiego. Tylko wtedy byłoby rozbiciem, gdyby pojedyncze kółka oświadczyły, że nie poddadzą się uchwałom większości całego koła polskiego, w sprawach dotyczących stosunku naszego na zewnątrz. A żadne z tych kółek takiej uchwały nie powzięło, tylko jedno tak zwane mameluckie, powzięło takie postanowienie nie poddania się większości koła, gdyby to koło powzięło uchwałę, wezwania delegatów do złożenia mandatów. Postanowienie to wypowiedzieli w kole polskiem, i dla tego koło polskie już nie miało przyczyny uchwalania takiej odezwy. Pan Golejewski zaś zamilcza o oświadczeniu niepoddania się uchwale koła, a powołuje się jedynie na fakt, iż uchwały nie było.

Pan Golejewski stawia całemu kołu polskiemu warunki, pod któremi się podda jego uchwale. Ależ pojedynczy poseł nigdy nie byłby obowiązany do poddania się uchwale większości, gdyby miał prawo całemu kołu stawiać warunki. Zresztą warunki stawiane przez p. Golejewskiego, są niedorzeczne. Gdyby był żądał, ażeby wszyscy posłowie, czy też wszystkie ich kółka oświadczyły, iż się poddadzą uchwałom większości koła w sprawach stosunku narodowego na zewnątrz, a wtedy i on się podda, to miałoby takie żądanie sens logiczny, bo tym sposobem utworzyłoby się istotnie s o l i d a r n e k o ł o p o l s k i e dla spraw polskich. Ale żądać, ażeby pierwej zniesiono wszystkie kółka i kluby poselskie, gdzie się jednakowych przekonań posłowie zgromadzać powinni, aby się naradzać nad sprawami rozmaitemi, to mającemi się w *plenum* koła toczyć, to w sejmie, jestto żądać zupełnego sparaliżowania życia politycznego, jestto pomięszać pojęcia o kole polskiem i o zadaniu koła, jestto użyć tego warunku [illegible] sofistycznej broni przeciw dom[illegible]

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 27. października.

△ Pierwszą wiadomość, rozświecającą przyczyny powstania kotarskiego, przyniósł *Wanderer*, którego sprawozdawca był na miejscu, i zaczerpnął szczegółów ze źródła nieurzędowego. Pokazuje się i potwierdza to było dotąd tylko przypuszczeniem, na analogia[illegible] [illegible]partem, że ludzie, którym oddano zarząd spraw kr[illegible]owych, okazali wielką niezdarność. Obcokrajowi, [illegible] [illegible]mając kraju i ludzi, wyobrażali sobie, że łatwo [illegible]porać z garstką ludu, kiedy się ma siłę przeważ[illegible] [illegible]akby złemu skutecznie zapobiedz póki czas, i gdy [illegible] szukać właściwej przyczyny ogólnego wzburzenia [illegible] [illegible]szkańców — o tem nikt nie chciał i pomyśleć.

Od kilku tygodni wiedziano już, że panuje wi[illegible] [illegible]ozdrażnienie między ludnością z powodu zapowied[illegible] [illegible]nej rekrutacji do landwery. Każdy, choćby najmn[illegible] [illegible]sy urzędnik, mógł wykombinować, że inna rzecz, [illegible]powiedzieć rekrutację i oznaczyć termin stawieni[illegible] [illegible]poborowym t a m, gdzie ludność do znoszenia teg[illegible] [illegible]żaru jest przyzwyczajona, a i n n a w okolicy, kt[illegible] jest wyjątkowo sytuowaną, i której mieszkańcy nigdy takiego nie ponosili ciężaru.

Czyż przy wzrastającej agitacji nie wypadało zrobić raportu autentycznego do wyższej władzy z wypowiedzeniem nagiej prawdy, że zabiera się na opór orężuy, mogący przybrać większe rozmiary, i z zapytaniem czyby rząd nie uznał stosownem, przysłać pełnomocników, znających kraj, mieszkańców, ich mowę, zwyczaje, obyczaje, którzyby rozpoznawszy rzecz dokładnie na miejscu, weszli w układy i przeprowadzili odpowiednią ugodę z ludnością słowiańską obwodu kotarskiego? Natomiast widzimy, że niemieccy tylko zwierzchnicy mieli na oku mechaniczne przeprowadzenie ustawy wojskowej — choćby siłą.

Według sprawozdania nawet *Wiedeńskiej Gazety* miał starosta obwodowy, Franz, użyć siły przeciw renitentom, skoro nadejdą posiłki wojskowe, mianowicie pułk arcyksięcia Ernesta z Tryestu. Dopiero wtedy zaniechano środków energicznych, kiedy się okazało, że powstańcy silniejsi.

Dawniej był namiestnikiem Dalmacji, jenerał Filipowicz; posiadał on zaufanie mieszkańców, umiał się z nimi rozmówić i znał ich dolegliwości i potrzeby, bo był swój. Byłby on może najodpowiedniejszym pośrednikiem między ludem a rządem i teraz, gdyby powzięto u góry decyzję, że trzeba bądź co bądź wywalczyć dla Austrji przychylność ludów południowo-słowiańskich, środkami, które dyktuje i rozum stanu i rozum, jak to mówią, chłopski.

Niemieckie dzienniki, jak zwykle w takich sprawach, nie mają innej rady pod ręką, jak: represję. Do niej się chętnie uciekają czy to dawniej w Węgrzech, czy Włoszech, czy teraz w Czechach lub w Dalmacji. A jeśli się później okaże, że rady były zgubne, środki niestosowne, to najłatwiej później o argument, który ich oczyszcza z winy. Konkordat czy federalizm, systowanie konstytucji, czy złe finanse, wszystko to zawiniło — tylko nie oni, którzy radzili i kierowali rządem.

Nie wiadomo, na jakich podstawach, ale dziś już głoszą, że powstanie w Kotarze byłoby wybuchło i bez rekrutacji, bo jest ono w związku z jakąś konspiracją Słowian tureckich. O tej nie wiemy, ale to widzimy, że nie było w domu potrzebnej roztropności i rozwagi, i że brak tych potrzebnych do rządzenia przymiotów stał się główną przyczyną tak anormalnego stanu rzeczy w Bocche di Cattaro.

Neue fr. Presse podała wiadomość, że wielkie rozdrażnienie umysłów spostrzegać się daje na Pograniczu wojskowem. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia. Jeśliby się jednak sprawdziła, dowodziłoby to jak zgubne są półśrodki. Gdyby po skończonej kampanii r. 1866 Pogranicze wojskowe było złączone zaraz z Kroacją, takzwanem „Provinciale,“ ani jeden głos nie byłby się odezwał za utrzymaniem juryzdykcji i formy wojskowej na Pograniczu. Pułki Pogranicza kroackiego dużo ucierpiały we Włoszech i po wielkich stratach przerzedzone, strudzone wróciły do domu. Wtedy o agitacji jakiejkolwiek niktby był i myśleć nie [illegible]ł; bo każdy mieszkaniec terrytorjum wojskowego [illegible]gnał zmiany swego położenia, któraby go zabezpie[illegible]a od przymusowej ciągłej służby wojskowej.

Jak dziś rzeczy stoją, i Węgrom zależy na szybkim uspokojeniu powstania, bo dalszy przebieg wy[illegible]tów mógłby oddziaływać na graniczące o Dalmację [illegible]adło[illegible]i, które należą do korony św. Szczepana.

F[illegible]eca Staniewicze zdobyta przez powstańców [illegible] wielka, jest punktem strategicznie ważnym, [illegible] niejako kluczem do Czarnogóry, odciętej od [illegible], i niemającej doń przystępu jak tylko przez tę [illegible]ę, zbudowaną w wąwozie góry Koloksun.

Przed wyjazdem Najj. Pana, na konferencji mi[illegible]alnej, miała zapaść decyzja, że minister wojny, [illegible]głędnie jego zastępca (jak teraz namiestnik Dal[illegible] [illegible] jenerał Wagner) ma mieć zupełną *Carte blanche*, [illegible]do czynności wojskowych i innych cywilnych w [illegible]macji.

O czynnościach i zamiarach dalszych w polityce [illegible]vnętrznej nic nie słychać. Przez cały miesiąc ma [illegible]nisterjum czas do ukartowania nowych projektów.

Paryż d. 23. października.

(*Al. W.*) „Obywatele! piję na cześć młodzieży, [illegible]owej generacji, która od 18 lat oczekuje dnia, w [illegible]rym będzie mogła nareszcie do tego toastu dolą[illegible] [illegible] za wolność, równość i braterstwo!“ wznosił po[illegible]czoraj toast Buchelery na uczcie w Finisterre, dla [illegible]atryego dawanej.

A jeżeli spojrzymy na dzisiejszy powszechny ruch [illegible]ancji, potężnie tętniący, to wszędzie obok radości [illegible]ostrzeżemy życzenie urzeczywistnienia słów przyto[illegible]czonych. Z jednej strony gorączkowość jakaś ludu, a [illegible] [illegible]rugiej powstrzymywanie i łagodzenie przez jego [illegible]ywódzców. Pod tym względem największą rolę od[illegible]wają zgromadzenia ludowe. Na nie przybywają do[illegible]cowani i zdają sprawę z swoich zamiarów. Dlatego obecnie zgromadzenia w Paryżu wiążą ściślejszemi [illegible]ęzły reprezentantów z reprezentowanymi. Od kilku dni dzienniki rządowe nie mówią o niczem innem, jak gwałtach wyrządzanych posłom Paryża. Na zebra[illegible]a w Clichy obecni wygwizdywali i przerywali mowy [illegible]julubieńszych mężów jak Simona, Pelletana, a cóż [illegible]piero mówić o Favrze — i wszystko to groźnie do[illegible]gało się demonstracji na d. 26. bm., dowodząc, że [illegible]utowani zdradzają sprawę ludu. Żaden jednak po[illegible] nie uskarżał się na te wybryki woli gminu, wy[illegible]adali owszem swe przekonania stałe. To też na in[illegible]h zebraniach, na których później zjawili się depu[illegible]ani wszyscy, lub po kilku, otaczała ich najżywsza [illegible]rdeczność. Na St. Antoine przemawiał Garnier-Pagès:

„Nie do demokracji należy bronić konstytucji, którą ona jęcząc znosi; lecz będzie jej obowiązkiem skupić wszystkie siły, by całkiem ją odmienić.“ Radykaliści nie chcą pojmować tej taktyki, i już chcieliby prowadzić na godność poselską z Paryża Ledru-Rollina, Barbesa, Louis Blanca i Blanquiego. To też jeden z w pływowych mowców zgromadzeń publicznych, żądał od Simona zapewnienia i poparcia wymienionych osób w razie nowych wyborów. Lecz zachodzi trudność. Deputowani tacy nigdyby nie złożyli przysięgi Bonapartystom lub monarchii w ogóle. Otóż Simon dowiódłszy, że przy wyborze posłów jedynym patronatem może być wola ogółu, zawiadomił, że pierwszym artykułem wniosku lewicy względem wyborów na posłów, będzie zniesienie przysięgi poddańczej, dawanej przy kandydowaniu do Ciała prawodawczego. Wybraniec z narodu, narodowi tylko odpowiedzialny, jemu też tylko może przysięgać. Reforma podobna byłaby stanowczą, ale czy się utrzyma? Wątpię. Tymczasem z każdym dniem bardziej przemawiają o potrzebie rozwiązania wybranego przed pół rokiem Ciała prawodawczego, i to tem więcej im szczerzej rząd, pod naciskiem okoliczności, zamyśla o reformach.

Bowiem na naradach ministerjalnych w Compiegne uznano niepodobieństwo sprawowania urzędu szambelanów, koniuszych itp., i zarazem urzędu deputowanego; część deputowanych musi zatem albo wyrzec się mandatu, albo złożyć urzędy nadworne. Nadto zmieniono kilku merów i prefektów zbyt głośnych z nadużyć przy ostatniem głosowaniu. Opinia publiczna jednak woła, że tego nie dość, że trzeba całkiem znieść urzędowe kandydatury, fałszujące zawsze głos i wolę ludu i będące źródłem nadużyć. Dopiero niezależnie wybrani deputowani, sformułowaliby ogólne żądania i dążności kraju. Radykalni liczą w takim razie na dojrzenie opinii i są pewni powiększenia lewicy. Zamiast więc lękania się rozwiązania Ciała prawodawczego, sami o nie naglą Ernest Picard podniósł wymowny w tym kierunku głos w *Electeur*, a za nim poszły tak *Avenir National*, jak i *Siecle* i *Debaty*.

Słowem, demokracja pragnie nowych wyborów. A jak dalece stoi przy nowych wybrańcach, dość powiedzieć, że Peyrat najusilniej broni Favra i Pelletana od gwizdań na zgromadzeniu ludowem, wykazując, że nikt od nich wymowniej nie broni sprawy demokratycznej, że Favre nazajutrz po skandalu stawał w trybunale w obronie zajść na Clichy i t. d. Słowem, deputowani i inteligencja wobec ludu zajmują stanowisko Kamila Desmoulins i zdają się z nim powtarzać: *Siffiez-moi librement, je vous le rends, mes fréres!*

Inne barwy przybiera rząd wobec odgrywającego się dramatu. Dla zostawienia furty przy kandydaturach oficjalnych, których do czasu mocno bronić nie zaniecha, utrzymuje on, że z mandatem deputowanego nie jest sprzecznem piastowanie urzędów ministra, podsekretarza stanu, prezesa sądu kasacyjnego, Izby i Rady obrachunkowej, ambasadora, jenerała dywizji i wice-admirała, inspektora dróg publicznych i mostów, i profesora którego z fakultetów paryzkich. Wyższe te urzęda posiadają ludzie głośni, a jednak całkiem oddani rządowi i od niego zależni— z tych więc głośnych ludzi chce rząd sformować nowy rodzaj Arkadyjczyków. Nadto na ukojenie gwałtownych zarzutów o tamowanie oświaty, rząd myśli podobno Radzie stanu, a potem Izbom przedłożyć wniosek o bezpłatnem wychowaniu publicznem.

Tymczasem odbywają się reformy na wielką skalę. Prawica rządowa Izby zgromadza się, naradza i myśli przekształcić na jednolitą całość, któraby zrównoważyła 27 posłom, już zdecydowanym na manifest lewicy i mogącym łatwo jeszcze do nich się przyłączyć. Narady Arkadyjczyków ciągle się odbywają. Donoszą to zgodnie *France* i *Liberté*. Wedle ostatniej, centrum równie się skupia i grupuje, chcąc wyprowadzić na wiceprezesa pana Daru', podczas gdy arkadyjczycy wysuwają Jerome Davida. Ciało prawodawcze, którego zwołanie niby to miało być przyspieszone na d. 1. listopada, czemu jednak obecnie *Journ. off.* zaprzeczył, będzie się zajmowało do 25. grudnia sprawdzaniem mandatów, a po świętach ma być utworzone nowe ministerstwo i poczną się nowe reformy. Tak utrzymują ci wszyscy, co głoszą się za wtajemniczonych w wielkie rzeczy.

Ale dzień 26. października bliższy od tego wszystkiego, więc trudno o nim przemilczeć. Już i dziś serżandewile gęsto przechodzą miasto; może to przypadkowo. Dnia 25. zaś, a wedle innych 26. przyjeżdża sam cesarz. Niejeden monarcha powinienby pozazdrościć zimnej krwi Napoleonowi III. Oto niedawny sprawca, choć mimowolny, tylu bankructw z powodu wieści o bliskiej jego śmierci, sam ma się przejechać i odbyć rewizję wojsk na placu Concorde i na polach Elizejskich. Prawie nie ulega wątpliwości, że bardziej się zbiegną na to widowisko, niżby poszli wyłamywać zamki na drugim brzegu rzeki stojącego palais Bourbon.

Tymczasem Bazaine mianowany dowódzcą gwardji narodowej i dziwnie wojowniczy okólnik rozsyła, a Hausmanna zawezwano do Compiegne na narady.

Wobec tej sytuacji wewnętrzno-politycznej we Francji, przyszła wiadomość o uwięzieniu naczelnika partji republikańskiej w Hiszpanii, markiza Orense, na granicy Portugalii. Rząd tymczasowy używa tam wszelkich środków ku zdławieniu republikanów, więzi ich przywódzców, nawet osłoniętych nietykalnością mandatu poselskiego, lub wypędza z kraju. Tymczasem zaś wybiera komisję specjalną w celu wyboru monarchy. Czy środki te uspokoją ludność, już zaszłą za daleko? Jeżelibyśmy dali wiarę dobrze powiadomionym dziennikom francuzkim nierządowym, to nie uspokoją. Nawet bronią zduszony ruch republikański, walka moralna nie skończy się, a tylko podminuje do reszty obecny rząd wojennej dyktatury.

Nadesłane.

Upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania.

Mylnie całkiem twierdziła *Gazeta Narodowa* z d. 27. t. m., że jestem najgorliwszym obrońcą niezłożenia mandatów przez tych członków delegacji sejmowej, którzy ich dotychczas nie złożyli. Fakta świadczą przeciw temu twierdzeniu *Gazety Narodowej* i przeciw dalszym z niego wysnutym rozumowaniom. Jeszcze w kwietniu r. b. na posiedzeniu delegacji sejmowej w Wiedniu uczyniłem wniosek, aby delegacja uchwaliła, iżby jej członkowie złożyli mandaty po zamknięciu Rady państwa, a ci którzy należą do delegacji wspólnej z węgierską, po ukończeniu jej obrad. Nie przystąpiono wówczas w kole delegacji polskiej do głosowania nad tym wnioskiem. Następnie gdy ten wniosek podniósł powtórnie poseł Szujski, głosowałem za nim na posiedzeniu delegacji d. 12. maja r. b. wraz z 10 kolegami. Chociaż wniosek ten został większością głosów odrzucony, jednak po zamknięciu obrad delegacji wspólnej, której byłem członkiem, złożyłem mandat do delegacji sejmowej w ręce sejmu na pierwszem jego posiedzeniu d. 15. września r. b. Fakta te nie czynią mnie obrońcą niezłożenia mandatów. Sprzeciwiam się tylko środkom nacisku w celu zmuszenia teraz pozostałych członków delegacji do złożenia mandatów.

We Lwowie 28. października 1869 r.

Leon Chrzanowski.

(W chwili, gdy koło polskie obraduje nad wnioskiem, ażeby wezwać delegatów do złożenia mandatu, sprzeciwiać się powzięciu podobnej uchwały, jestto zaprawdę popierać niezłożenie mandatów. *Dziennik Polski* broni niezłożenia mandatów jedynie okolicznością, iż koło polskie nie powzięło uchwały wezwania delegatów!

Kto w polskiem kole delegacyjnem w Wiedniu uznawał zasadę, iż mniejszość uchwale większości poddać się powinna, ten w polskiem kole sejmowem nie uznając tej samej zasady, jest sam z sobą w sprzeczności, podobnie jak ci delegaci, co nie poskładali mandatów. Z tego powodu nie cofamy naszego zarzutu, a przytoczone przez pana Chrzanowskiego data z koła delegacyjnego, można wyjaśnić bliżej i uzupełnić innemi i wykazać, że i tam tak samo pan Chrzanowski postępywał; p. r.)

---

27. Posiedzenie sejmowe

z dnia 28. października.

Wspomnieliśmy już, iż po uchwaleniu dodatku krajowego do podatku na rzecz funduszu indemnizacyjnego po 51 centów (a nie po 50 c., jak wczoraj wydrukowano) od 1 złr. podatków stałych bez wojennego i nadzwyczajnych dodatków — w otwartej rozprawie nad wnioskami, przez komisję kolejową postawionemi, zabrał pierwszy głos Kamiński. W obszernym wywodzie wykazuje traktowanie po macoszemu kraju naszego przez koleje i cytując *Reform* Szuselki, przychodzi z nią razem do wniosku, że takowe uważają Galicję jakby za kraj stracony, z którego w jak najkrótszym czasie należy wyciągnąć jak największe zyski.

Porównywując taryfę kolei Lwowsko-czerniowieckiej z koleją Karola Ludwika w handlu zewnętrznym podnosi, iż pierwsza bierze od cetnara i mili 1·65 centa, druga zaś 1·95 centa z dopłatą 20% ażja, wykluczając nadto nasiona olejne. W handlu wewnętrznym od zboża bierze pierwsza 1·2 centa, a druga 1·65 centa; za przewóz spirytusu od beczki i mili bierze kolej Nadcisańska 1·65 centa w banknotach, kolej zaś państwowa 1·65 c. bez ażja, a kolej południowa 0·8 centa; natomiast bierze kolej Karola Ludwika do 25 mil 1·75 cent., nad 25 mil 1·65 centa; przestrzeń więc z Rzeszowa do Wiednia mil 77, płaci się o 55 centów więcej, niż za taką samą przestrzeń z Temeszwaru do Wiednia.

Przywołując §. 33 statutu Towarzystwa kolei Karola Ludwika, według którego Rada kierująca składa się z 18tu krajowców i §. 44 t., który uprawnia Radę administracyjną do oznaczania i zmieniania taryf, spływa, jak sam się mowca wyraża, pociecha w duszę jego, że my nie nadaremnie kołatamy, i że Rada sama w interesie kraju, a nawet w dobrze pojętym interesie własnym, żądania słuszne kraju uwzględni, a to tembardziej, iż jak z jednej strony Rocznik z r. 1867 wykazuje, dochody kolei były tak znaczne, że przyznana 10% dywidenda na każdego członka Rady, wynosiła po więcej niż 15.000; z drugiej zaś strony z pominięciem kolei znaczna ilość zboża na osi dla wysokich opłat transportowaną bywa. Z powodu tego zapowiada, iż [illegible] do ustawienia barjery.

Smolka jest zdania, iż wszelkie zabiegi i zażalenia są bezowocne przed wygaśnięciem prawa, nadanego kolei, które od wykończenia ostatniej przestrzeni na lat 10, a zatem aż do jesieni 1879, zapewnia nienaruszalność taryfy. Jedyna przeto droga na dzisiaj pozostaje ta, ażeby za pośrednictwem rządu starać się spowodować Radę kolejową do ustępstw, przedstawiając, że po dwóch latach w razie nieuwzględnienia dzisiejszych żądań, rząd przy układaniu nowych taryf, mógłby się okazać bezwzględnym. W końcu, co do 3. punktu wniosku komisji, żąda, ażeby Wydziałowi krajowemu wskazaną była droga, którą ma postępować, iżby go nie pociągano do odpowiedzialności, gdyby skutek nie dopisał.

Wodzicki L. wyraża przekonanie, że opinia publiczna, poparta powagą władzy ustawodawczej, wywrzeć zdoła potężny wpływ, że temu nie będzie się mogła oprzeć żadna administracyjna dyrekcja. Z uwagi wszakże, iż w sprawozdaniu pominięto podnieść wzgląd najważniejszy, a mianowicie, że niniejsze taryfy uniemożebniają rozwój przemysłu, ponieważ dyrekcje mają na względzie jedynie wywóz płodów surowych, a przeto do zubożenia kraju zdążają, — zapowiada odnośną poprawkę.

Dyskusję zamknięto.

Skrzyński, jako generalny mowca, podnosi uwagę Kowalskiego, że właściciele gruntów ponieśli niejedną ofiarę przy wywłaszczeniu, w nadziei przyszłych korzyści z kolei, że rząd z powodu gwarancji obowiązuje się do ponoszenia ofiar, a zatem tak mieszkańcy jak rząd mają prawo do żądania od dyrekcji kolei korzyści dla kraju, że wysokie taryfy są zaporą ruchu i handlu; następnie dodaje od siebie, że kolej na obniżeniu taryf, jak to doświadczenie uczy, wcale nie straci, sprzeciwia się w końcu proponowanemu wynagrodzeniu, i popiera wnioski komisji.

Po zreasumowaniu argumentów przemawiających za komisją przez Sprawozdawcę, następuje debata specjalna.

Przy wnioskn 1. powtarza Smolka wyrzeczone już poprzód na ten przedmiot zapatrywanie się swoje, i oświadcza się przeciw powołanej w tym wniosku ustawie, którą uważa jako zgwałcenie nabytego prawa własności.

Sprawozdawca powołuje się na zdanie Grocholskiego, iż Towarzystwo nie ma prawa własności, lecz tylko przywilej, natomiast państwo ma tytuł do interwencji, ponieważ przyczyniło się do wybudowania kolei i przyjęło na siebie gwarancję. Poczem podany pod głosowanie wniosek 1. przyjęto.

W rozprawie nad wnioskiem 2. proponuje L. Wodzicki po słowach „handlu i produkcji“ dodatek: „i dla przemysłu krajowego zgubnych“. Wajgiel zaś dodatek na końcu: „ze słusznem uwzględnieniem potrzeb handlu i ruchu wewnętrznego.“

Sprawozdawca przyjmuje poprawkę Wodzickiego, — poprawkę zaś Wajgla, jako już we wniosku zawartą, odrzuca.

Przy głosowaniu utrzymuje się wniosek 2. według brzmienia komisji wraz z dodatkiem Wodzickiego. Dodatek Wajgla upada.

Po wyświeceniu przy wniosku 3., iż uchwalenie tegoż nie wkłada na Wydział krajowy żadnej odpowiedzialności, wniosek 3. przyjęto w całości.

Kamiński ze względu, iż niema pewności, czy rząd wspomnianą ustawę usankcjonuje, czy i kiedy rząd przystąpi do rokowań z koleją, oraz że w zarządzie zasiada 10 Polaków a 8 Niemców, i że kolej lwowsko-czerniowiecka pomimo tego, że ma niedobór, taryfę obniżyła, stawia wniosek jako punkt czwarty: „Sejm wzywa Wydział krajowy o bezzwłoczne wystosowanie stosownych przedstawień do zarządu kolei Karola Ludwika, aby taryfy przewozowe na zboże tak w handlu wewnętrznym jak zewnętrznym z taryfami kolei Lwowsko-czerniowieckiej co do handlu zbożowego wyrównać zechciał.“

Sanguszko zauważa, iż tu nie chodzi o wyrównanie taryfy z koleją czerniowiecką, lecz o ustanowienie takiej taryfy, ażebyśmy mogli wytrzymać konkurencję z Węgrami.

Grocholski prostuje zdanie Kamińskiego, iż w zarządzie nie zasiada 10 Polaków na 8 Niemców, gdyż z ramienia rządu zasiada jeszcze 2 Niemców (już tylko jeden p. r.) a nadto między owymi 10 Polakami jest i prezes Polak który głosu nie ma. Ze względu zresztą, iż uchwalenie tego wniosku miałoby dla Wydziału krajowego znaczenie albo nakazu, albo prośby, co w pierwszym razie byłoby nieuzasadnionem, a w drugim poniżającem, a nadto zarzutem ubliżającym dla niektórych między nami znajdujących się osobistości, których obecność w kraju jest potrzebną i pożyteczną, sprzeciwia się ze wszech miar przyjęciu tego wniosku.

Wajgiel życzy sobie rozszerzenia wniosku na rzepak i inne nasiona z wyjątkiem koniczu.

Poprawka nie poparta.

Kamiński tłumaczy, iż wniosek jego nie ma znaczenia ani groźb, ani próśb, jest tylko przedstawieniem a nie ubliżeniem.

Po oświadczeniu się sprawozdawcy przeciw przyjęciu tego wniosku, wniosek upada.

Następnie stawia Hönigsman następujący wniosek, jako punkt 4: „Sejm wyraża przekonanie, że centralny zarząd kolej galicyjskich powinien się znajdować w kraju.“

Wniosek przyjęto, a po niejakiej niepewności gdzie i w jakiej formie go umieścić, zgodzono się, ażeby go położyć jako wniosek 3., we wniosku zaś końcowym zrobić stylistyczną zmianę, i zamiast dwie, powiedzieć trzy powyżej wymienione uchwały.

Tym sposobem uznał sejm przez powyższe uchwały za załatwione, przekazane komisji do rozstrząśnienia petycje: komitetu towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego; rad powiatowych: samborskiej, nowosądeckiej, dąbrowskiej, żółkiewskiej, chrzanowskiej, kossowskiej, turczańskiej, mościskiej; oddziału gospodarskiego buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego.

Wniesione jeszcze były petycje Wydziału Rady powiatowej łańcuckiej, i Wydziału Rady powiatowej gródeckiej, które upraszają sejm, o poczynienie odpowiednich kroków w celu wyjednania, aby towarzystwo kolei „Karola Ludwika“ płaciło uchwalony przez Radę powiatową na potrzeby powiatu dodatek do podatku dochodowego, albo w stosunku długości kolei w powiecie, albo w stosunku dochodów ze stacyj kolejowych, znajdujących się w jego obrębie.

Komisja wnosi, ażeby nad temi petycjami jako w sprzeczności stojącemi z ustawami państwowemi przejść do porządku dziennego.

Przeciw temu podniósł głos Zbyszewski starając się udowodnić wywodami, na sprawozdaniu z obrad Rady państwa opartemi, iż załatwienie tej sprawy przysłuża ustawodawstwu krajowemu, i wnosi ażeby owe petycje celem załatwienia odesłać do Wydziału krajowego.

Grocholski zbija to zapatrywanie się, a na poparcie swego zdania odczytuje dotyczącą ustawę.

Na to Zbyszewski odczytuje sprawozdanie.

Sprawozdawca przyznaje, iż o tem mogła być mowa w Izbie, lecz w ustawie tego niema.

Poddany pod głosowanie wniosek Zbyszewskiego upada; wniosek komisji przyjęto.

Z dalszego porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisji konstytucyjnej o petycjach, żądających zaprowadzenia sądów pokoju.

Po odczytaniu sprawozdania przez sprawozdawcę Grocholskiego, uchwalono bez rozpraw, gdyż nie dostrzegli, że Czemeryński prosił o głos, na wniosek komisji:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu aby wypracował i przedłożył sejmowi na najbliższej kadencji projekt do ustawy o sądach pokoju dla spraw spornych i niespornych.“

Poczem posiedzenie zamknięto o ½3 z południa.

Przyszłe zapowiedziano na dzisiaj o godz. 10.

Zawiadomiono, iż komisja kolejowa rozwiązała się.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie komisji administracyjnej o projekcie rządowym ustanawiającym termin ostateczny do zgłoszenia powinności podlegających indemnizacyjnych. Sprawozdawca Samelson.

2. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku rządowym, co do ponoszenia kosztów pertraktacji w sprawach serwitutowych. Sprawozdawca Samelson.

3. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie wykupna poboru roślin z cudzych gruntów stawowych. Sprawozdawca Samelson.

4. Sprawozdanie komisji do reform ustaw gminnej o wniosku Wydziału krajowego i o petycjach względem zmian w ustawie gminnej. Sprawozdawca Smarzewski.

5. Sprawozdanie komisji drogowej o wywłaszczeniu na cele drogowe. Sprawozdawca Gniewosz.

Prostujemy omyłkę drukarską. Na 26. posiedzeniu rano głosował przeciw art. I. ustawy o komisji nieustającej nie Boczkowski, lecz Borkowski.

Ustawa o postępowaniu co do projektów do ustaw krajowych znacznej objętości lub doniosłości.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. 1. Sejm może uchwalić, że wybrana lub wybrać się mająca komisja dla opracowania pewnego przedmiotu znacznej objętości lub doniosłości, należącego do ustawodawstwa krajowego lub do zakresu działania sejmu, pozostaje w swej funkcji i obradować ma także po zamknięciu sesji sejmu lub podczas jego odroczenia.

Do ważności takiej uchwały potrzeba zatwierdzenia cesarza, któremu służy także prawo zamknąć posiedzenia tej komisji, lub je odroczyć, z zastrzeżeniem powtórnego jej zwołania.

Art. 2. Do ważności uchwał takiej komisji nie ustającej potrzebna jest obecność przynajmniej dwóch trzecich części jej członków.

Art. 3. Każdy członek sejmu może być obecnym przy posiedzeniach tej komisji.

Również może każdy członek sejmu wnosić do niej pisemnie sformułowane wnioski, które może popierać ustnie lub pisemnie.

Komisja winna wziąć te pisemne wnioski pod rozwagę i ma nad niemi głosować.

Art. 4. Komisja może za pośrednictwem marszałka krajowego, lub jego zastępcy w Wydziale krajowym, zaprosić na swe posiedzenia osoby, mogące dać potrzebne wyjaśnienia, również może im wyznaczyć, w porozumieniu z Wydziałem krajowym, stosowne wynagrodzenie.

Komisja ma również prawo znosić się za pośrednictwem swego przewodniczącego z naczelnikami rządowych Władz krajowych i żądać od nich potrzebnych dochodzeń i wyjaśnień.

Art. 5. Przed złożeniem ostatecznego sprawozdania ma komisja prawo, a jeżeli sejm tego zażąda, obowiązek, przedłożyć tejmowi do uchwalenia zasady, na podstawie których ustawa lub uchwała wypracowaną być ma.

Art. 6. Regulamin sejmowy obowiązuje przy obradach i uchwałach komisji nieustającej o ile sejm nic innego nie postanowi.

Art. 7. Członkowie tej komisji pozostają w swej funkcji także podczas nowozebranego sejmu, jeżeli takowy inaczej nie postanowi.

W miejsce członka komisji, który przestał być członkiem sejmu, wybierze sejm nowego członka.

Ar. 8. Komisja nieustająca po ukończeniu swych obrad przedłoży sejmowi sprawozdanie z wnioskami do zwykłego postępowania według regulaminu sejmowego.

Art. 9. Członkom komisji nieustającej w czasie jej funkcji służy tak, jak posłom w czasie zebrania sejmu, prawo nietykalności i nieodpowiedzialności.

Art. 10. O wynagrodzeniu członków komisji nieustającej uchwala sejm.

Art. 11. Ustawa niniejsza może być zastosowaną także do uchwał, które sejm powziął w myśl art. 1. jeszcze przed jej ogłoszeniem.

Art. 12. Przeprowadzenie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Uchwała. W czasie zamknięcia sesji sejmu lub jego odroczenia, pobiera członek komisji nieustającej diety po pięć złotych w. a. dziennie przez cały czas, w którym bierze udział w pracach komisji.

Członkowie komisji nieustającej, poza miejscem zebrania sejmowego mieszkający, otrzymują wynagrodzenie kosztów podróży po jednym złotym w. a. od mili.

Uchwała. W dodatku do uchwalonej w dniu 1. marca 1866. instrukcji dla Wydziału krajowego, wydaje sejm krajowy następujące postanowienie:

Wydział krajowy może, dla kodyfikowania projektów do ustaw krajowych, ustanawiać odrębne komisje, złożone z biegłych, którzy wypracują przydzielone im projekta.

Członkowie takich komisyj mają, na żądanie Wydziału krajowego, brać udział w jego obradach nad opracowanemi przez te komisje projektami z głosem doradczym.

Wydział krajowy przyznawać może dla członków takich komisji stosowne wynagrodzenie.

Kronika.

— **Mianowania.** Rada miejska zamianowała prowizorycznie oficjała Izby obrachunkowej, p. Adolfa Gucklera, kontrolorem oraz likwidatorem kasy król. stoł. miasta Lwowa.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy postanowił przenieść kancelistę sądu powiatowego, Antoniego Angielczykowskiego, z Uścieczka do Czortkowa, i równocześnie zamianować następujących kancelistów, kancelistami sądów powiatowych, mianowicie: Ludwika Zawadzkiego dla Kulikowa, Michała Matkowczyka dla Uścieczka, Henryka Świecińskiego dla Sokala, Henryka Bartla dla Kozowy, Antoniego Czyniowskiego dla Krosna, Ludwika Uliczkę dla Boryni.

(*B. K.*) **Walne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół oceny narodowej** odbyło się d. 27. bm. wieczorem pod przewodnictwem J. A. hr. Fredry, przy miernym udziale członków. Sekretarz Towarzystwa, p. Chrzanowski M. odczytuje protokół ostatniego walnego zebrania, poczem p. Kosakowski interpeluje przewodniczącego, co się stało z wnioskiem p. Ujejskiego Adolfa, względem utworzenia z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół sceny narodowej przedsiębiorstwa akcyjnego na teatr lwowski, który to wniosek powinien był Wydział jeszcze ostatniemu walnemu zebraniu przedłożyć, a nie uczynił tego wbrew statutowi. W odpowiedź na tę interpelację p. Królikowski K. imieniem Wydziału zdaje sprawę z wniosku Ujejskiego, cyframi dowodząc bardzo wymownie jego niepraktyczności. Wystarczało to zupełnie do przekonania walnego zebrania o niestosowności tego wniosku, sprawozdawca jednak, korzystając zapewne z miłej okazji, nie mógł sobie odmówić przyjemności wypalenia siarczystej filipiki przeciw tym, którzy opętani widocznie od złego ducha, poważają się myśleć o reformie, doprowadzonej do upadku sceny polskiej we Lwowie, poważają się myśleć o powierzeniu jej steru w ręce odpowiedniejsze niż obecnie — poważają się myśleć, iż jest jeszcze w Polsce człowiek więcej odpowiedni kierownictwu sztuki dramatycznej jak pp. Miłaszewski Adam i Królikowski Karol! Z dalszych poglądów szanownego sprawozdawcy dowiedzieliśmy się prawdy dla p. Królikowskiego i Miłaszewskiego snać nowej, że co praktyka to nie teorja, że sceną kierować może tylko człowiek „fachowy“, a więc idąc za logiką p. Królikowskiego człowiek, który nigdy nie był „uczonym“ lub literatem; tego rodzaju indywidua bowiem, zdaniem sprawozdawcy nie kwalifikują się zupełnie na dyrektorów teatru. Szczerość ta chwalebna reżysera teatru lwowskiego daje nam teraz klucz do wyjaśnienia niepojętego dotąd postępowania obecnej dyrekcji, która tak systematycznie przestrzegała zasady nieoglądania się na głos światlejszej opinii — tej opinii, co to ma styczność z bezbożną teorją sztuki! — wytłumaczono nam bowiem jasno i dobitnie, że praktyka tylko, „fach“ powołany jest do zbawienia sceny lwowskiej, fach pp. Miłaszewskiego i Królikowskiego Karola, którzy wierni swojej zasadzie z teorją sztuki nie mieli i nie mają nic do czynienia, radzi już z tego, że jak powiada p. Królikowski, przynieśli z sobą na świat tę iskrę cudowną piękna — że są reżyserami i dyrektorami z łaski Bożej, a nie z widzimisię jakiegoś Schlegla lub Roetschera!

Oczywiście, że przy tak dobrej sposobności nie były pominięte przez sprawozdawcę jowiszowe pioruny na tę „klikę“, która „powodowana osobistą niechęcią dla dzisiejszej dyrekcji i samolubnemi widokami“, nie może pojąć, jak pp. Miłaszewski Adam i Królikowski Karol, nawet bez znajomości wszelkiej teorji sztuki, mogą być dobrymi kierownikami sceny!

Sprawozdawca powracając nareszcie do rzeczy od tej polemiki, która wcale była od rzeczy, i którą nie uważamy za wyraz Wydziału Towarzystwa, ale tylko za osobiste wywnętrzenie się sprawozdawcy, spłoszonego okropnem widmem teorji sztuki — czyni wniosek Wydziału: ażeby nad wnioskiem Ujejskiego zgromadzenie przeszło do porządku dziennego.

W obronie tego wniosku przemawia p. Kosakowski, ale gdy potrąca o dzisiejszą dyrekcję teatru chcąc odpowiedzieć sprawozdawcy, p. przewodniczący, który tyle cierpliwości okazał dla p. Królikowskiego i dał mu się wyspowiadać z wszystkiego, co ciężyło jego artystycznej piersi, przywołuje mowcę do rzeczy, a niektórzy członkowie tak są zgorszeni wystąpieniem p. Kosakowskiego, że nie chcą go słuchać dalej. Mowca obstaje przy wniosku Ujejskiego i czyni drugi, samodzielny, ażeby wybrać komisję, któraby rozpatrzyła dzisiejszy stan sceny lwowskiej i zdała z tego sprawę walnemu zgromadzeniu. Wniosek ten jako niedostatecznie poparty i nie oddany poprzednio Wydziałowi, nie mógł przyjść pod rozprawę.

Ostatecznie, po wielu przemówieniach przeciw wnioskowi Ujejskiego, zgromadzenie przyjmuje wniosek Wydziału, przejścia nad nim do porządku dziennego. P. Iskrzycki w pierwszym zapędzie uczynił wniosek, ażeby wybrać komisję, któraby rozpatrzyła kandydatów do dyrekcji teatru lwowskiego, i przedstawiła walnemu zgromadzeniu najgodniejszego — później jednak namyślił się snać inaczej, bo cofnął ten wniosek.

Dalsze rozsprawy nie mają szczególnego interesu. Na wzmiankę zasługuje tylko sprawozdanie komisji szkolnej z czynności około utworzenia szkoły dramatycznej we Lwowie, które prowadzone pomyślnie, nie wyszły jeszcze jednak ze sfery projektu.

Przy tej sposobności zawiadomić musimy wszystkich przyjaciół sceny narodowej (którzy zresztą nie koniecznie potrzebują być członkami Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej), że zawiązuje się już spółka jedna na wzór projektu p. Adolfa Ujejskiego, z tą tylko różnicą, iż nie liczy na zyski z włożonych kapitałów, a owszem gotową jest nawet dopłacać do udziałów, w miarę, jakby tego wymagała świetność sceny narodowej. Spółka ta z tytułu kapitałów i osobistości będzie poważnym bardzo kompetentem o teatr lwowski na rozpisanym konkursie.

— **Nowe i dotychczas nieznane pomysły gramatyczne** mogła publiczność lwowska podziwiać na afiszu teatralnym polskiego teatru z dnia 25. października b. r., zapowiadającym przedstawienie „Karpackich Górali.“ Na samem czele dowiedzieliśmy się o „drugim występie panny Józefy Delcha u w n y“ (*sic!*). Że ten dziwoląg językowy nie jest drukarską pomyłką, ale istotną próbką ortograficznych i gramatycznych zasad kuratorsko-demokratycznej dyrekcji narodowego teatru, dowodzi konsekwencja, z jaką tożsamo nazwisko taksamo wypisano niżej w wyliczeniu grających osób. Występują tam między innymi

1szy } Dziewczyna
2szy }

a „scena odbywa się w Karpatach między wsią Żabie.“

Niedawno temu zaś czytaliśmy na afiszu „Zemsty“ Fredrowskiej: „Rejęt Milczek“ i „Wacław, syn rejęta“.

Miło nam przy tej okazji skonstatować, że p. Miłaszewski godzi zgrabnie ortografię pp. Małeckiego i Łazowskiego, pisząc „mandatarjusz“ a nieco niżej „galeryę.“ I wilk syty i koza cała. I *y* odzyskuje swoje prawa i *j* nie pokrzywdzone.

Widać aż nadto, że minęły już czasy, kiedy teatr polski był jedyną szkołą polskiego języka, stróżem jego czystości i krzewicielem dobrego smaku. Wątpimy też, by nasze słowa jaki skutek odniosły, bo dyrekcja polskiego teatru wykaże w nich intrygę familii redaktora *Gazety Narodowej* i zabiegi o otrzymanie korektora afiszów teatralnych, a jej wierny obrońca *Dziennik Lwowski* z znanym dowcipem zabije nas argumentem, że ortografia i gramatyka na afiszach zupełnie zbędna, albowiem młodzież szkolna dzisiaj gdzieindziej może się uczyć języka polskiego. Ciekawiśmy tylko, coby powiedział były dyrektor teatru i profesor uniwersytetu warszawskiego, ś. p. Osiński, na polszczyznę swego lwowskiego następcy, a mimowoli nasuwa nam się pytanie, jak też p. Miłaszewski przestrzega czystości i poprawności języka u kształcącego się pod jego okiem pokolenia artystów dramatycznych?

— **Wolność wyborów.** Szanowny redaktorze! Załączone pod ⁄. wezwanie c. k. urzędu telegraficznego we Lwowie z dnia 27. października b. r. do. l. 728 zgubił zapewne dotyczący telegrafista p. Milski w sklepie korzennym. Gdy tamże nadszedłem i zapytany, czyli tego pana nie znam, mając właśnie interes do urzędu telegraficznego, obligowałem się wezwanie to dotyczącemu panu zwrócić.

W urzędzie telegraficznym wczorajszego dnia nie zastałem p. Milskiego, a z rozmowy z innym panem dowiedziałem się, że na dniu 22. października i to po południu wszyscy pp. urzędnicy telegrafu mieli głosować przy wyborach.

Tegoż dnia popołudniu wydaliło się pięciu panów urzędujących telegrafistów w celu oddania swego głosu przy wyborach, ponieważ zaś Milski głosował: Dr. Czemeryński, dr. Wolski i Alfred Młocki, — a tamci panowie czterej głosowali wedle objawionej woli pp. przełożonych na A. O. Misses, dr. Ziemiałkowski i Wild — przeto otrzymał p. Milski to wezwanie w celu usprawiedliwienia się, dla czego się z urzędu wydalił, tamci zaś czterej nie otrzymali podobnego wezwania, chociaż się też równocześnie z urzędu w celu głosowania wydalali. Jeśliby Wn. p. Dobr. zechciał ten wiarygodny fakt objawu sekatury z powodu wolnego głosowania w szpaltach swego dziennika umieścić, więc proszę oraz wezwać, by p. Milski owe wezwanie w redakcji odebrał. *W. P.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Kolej z Czerniowiec do Suczawy** od dziś otwartą jest dla ruchu publicznego.

Czerniowce dnia 23. października. *Czern. Zty.* pisze: Chociaż zbiór kukurudzy wypadł pomyślnie i chociaż są jeszcze znaczne zapasy kukurudzy z przeszłego roku, ceny zboża tylko gdzieniegdzie i bardzo mało spadają. Przyczyną tego jest głównie brak robotnika, im bowiem obfitszym jest zbiór, tem więcej rąk potrzeba, gdy tymczasem robotnicy częścią wyszli do Mołdawii na zarobek, częścią zatrudnieni są przy budowie kolei między Czerniowcami a Jassami i w samych Czerniowcach, w skutek czego cena pracy tak pieszej jak ciągłej prawie się podwoiła.

W tygodniu ubiegłym były ceny następujące: mierzyca pszenicy 3.35, kukurudzy 1.65, żyta 1.50, jęczmienia 1.33, owsa 1.03, hreczki 2.37, ziemniaków 47½ c., cetnar siana 1.26½, słomy 66 c., sąg drzewa twardego 18.50, funt mięsa 20 c., masła 43 c., wiadro spirytusu 30° 11.79.

(*R.*) **Lwów** dnia 24. października. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.*) W tygodniu ubiegłym było posępnie i dżdżysto. Ponieważ drogi popsuły się, przeto woźnice podwyższyli ceny frachtu.

Handel towarowy był dość ożywiony. Nadeszło najwięcej towarów kolonialnych, ogółem około 2000 cetnarów, z czego znaczną część jednak powieziono zaraz do księztw Naddunajskich. O otwarciu kolei z Czerniowiec do Suczawy dowiadujemy się, że to nastąpi temi dniami a najpóźniej dnia 1. listopada. Główną przyczyną opóźnienia jest brak robotnika. Kolej lwowsko-czerniowiecka zaprowadza z dniem otwarcia linii do Suczawy nową taryfę specjalną, zniżającą znacznie ceny przewozu drzewa, bydła i trzody, węgli, koksu, siana, słomy, węgli drewnianych, zboża i ziarn strączkowych; jakoto: pszenicy, żyta, orkiszu, jęczmienia, owsa, kukurudzy, prosa, hreczki, grochu, bobu, soczewicy, wyki, mąki i kaszy, rzepaku, siemienia lnianego i konopnego, ziemniaków, spirytusu w beczkach, smoły, szyn żelaznych, garbniku, wapna, kości i spodjum, popiołu, mierzwy, ziemi, makuchów, soli, nafty, potażu, żywicy, kamieni do budowy, kali i powozów. Pomiędzy obcemi browarami, które robią konkurencję zakładom krajowym, odznacza się teraz browar hr. Larisch Mönnicha w Karwinie na Szlązku. Browar ten sprzedaje teraz w samym Lwowie 560 wiader piwa miesięcznie i ponieważ piwo to jest bardzo lubione, może spodziewać się trwałego odbytu. Po ukończeniu kolei do Suczawy otworzy się dla tego zakładu nowe źródło odbytu w księztwach Naddunajskich, gdzie jak wiadomo browarów jest mało, a te które są, nienajlepsze piwo wyrabiają. Z Kałusza wywieziono znowu kilka partyj kali do górnego Szlązka, Morawii i Austrji. Dowiadujemy się, że kopalnia węgli brunatnych p. Feliksa Langa w Złoczowskiem przechodzi od dnia 1. stycznia 1870 w ręce spółki, która się właśnie zawiązała.

Handel zbożowy był także w tygodniu ubiegłym nieco więcej ożywiony, a to skutkiem pomyślniejszych stosunków na targowicach zagranicznych. Wywieziono też cokolwiek żyta. Według najświeższych doniesień z Ameryki, zbiór kukurudzy wypadł tam mniej pomyślnie, skutkiem czego zmniejszy się dowóz pszenicy do Europy. Donosiliśmy dawniej o przybyciu do Szczecina okrętów z pszenicą, teraźniejszy stan rzeczy jednak spodziewać się każe, że się to może nie powtórzy. W Niemczech ceny zboża poszły w górę, zatem w najbliższym czasie wywóz zboża z Galicji przybierze zapewne znaczniejsze rozmiary. Zresztą w zachodnich powiatach jest ciągle odbyt na żyto i pszenicę do pogranicznych młynów pruskich. Loco Lwów płacono pszenicę 170 fnt. 8.20, żyto 160 fnt. 5 złr., jęczmień 140 fnt. 4 zł., owies 100 fnt. 2.60.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 fnt. 9 złr., jęczmień 142 fnt. 5.20, żyto 160 fnt. 6 zł., owies 100 fnt. 2.80. W ostatnich dniach handel ożywił się cokolwiek, ceny nie spadają. Tarnów: pszenica 170 fnt. 9.10, jęczmień 142 fnt. 5.30, żyto 160 fnt. 5.90, owies 100 fnt. 2.90. Popyt ożywiony, ale dowóz słaby. Dębica: pszenica 170 fnt. 8.80, jęczmień 138 fnt. 4.70, żyto 160 fnt. 5.80, owies 100 fnt. 2.70. Kilka większych partyj żyta i pszenicy zakupiono do wywozu. Rzeszów: pszenica 170 fnt. 9 złr., żyto 160 fnt. 5.60, jęczmień 140 fnt. 4.70. owies 100 fnt. 2.75, groch 204 fnt. celnych 6 złr., wyka 204 fnt. 5.50, nasienie koniczu 204 fnt. celnych 45 złr., rzepak 170 fnt. 14 złr. Sprzedano kilka większych partyj żyta. Jarosław: pszenica 170 fnt. 9 złr., żyto 160 fnt. 5.40, jęczmień 130 fnt. 4 zł., owies 100 fnt. 2.60. Dowóz słaby, popyt do wywozu ożywiony.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 500 szt. i zostały posłane do Krakowa. Z tutejszej targowicy wysłano 200 wołów.

28. Posiedzenie sejmowe.

Początek przed godz. 11. Liczba petycyj wynosi dotąd 355. W odczytanym spisie znajduje się petycja Wydziału powiatowego w Chrzanowie w sprawie sprzedaży soli i inne, oraz petycja przedmieścia Lwowskiego w Gródku o utworzenie osobnej gminy.

Zgłoszono wniosek Wolnego, ażeby drogi gminne były utrzymywane w stosunku do opłacanego podatku. Odesłano wprost do komisji drogowej na propozycję wnioskodawcy.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisji administracyjnej o projekcie rządowym, ustanawiającym termin ostateczny do zgłoszenia powinności, podlegających indemnizacji. Sprawozdawca Samelson odczytuje sprawozdanie komisji, w którem głównie podniesiono, iż za projektowaną ustawą przemawia zamierzone tym sposobem uregulowanie funduszu indemnizacyjnego.

Całą ustawę przyjęto bez rozpraw, z wyjątkiem §. 2., w którym na wniosek Szumańczowskiego przyjęto poprawkę zamiast „w drodze sądowej“, „w drodze egzekucji sądowej“.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku rządowym, co do ponoszenia kosztów pertraktacji w sprawach serwitutowych.

Sprawozdanie, które odczytuje Samelson, podnosi, że załatwienie tej sprawy wpłynie nietylko na usunięcie szkodliwej niepewności stosunków własności, ale nadto zbawienny wywrze wpływ na gospodarstwo i kulturę krajową.

W specjalnej debacie stawia Wolny poprawkę, ażeby z uwagi, iż lud jest niepiśmiennym, termin zamiast po koniec czerwca 1870, oznaczyć do końca czerwca 1871.

Zabierają głos: Koczyński przeciw poprawce, gdyż ustne oświadczenia będą uwzględniane; Smolka za, gdyż koszta dla gmin mogą być znaczne; Grocholski przeciw, gdyż koszta te spadną na dwór; Hönigsmann za. Po zamknięciu dyskusji przemawiają Grocholski, Wężyk i Koczyński, wszyscy przeciw, sprawozdawca i komisarz rządowy przemawiają za komisją.

Przy głosowaniu okazała się wątpliwość, nastąpiło imienne głosowanie. Za poprawką było głosów 59, przeciw takaż sama liczba 59. Poprawka przeto na podstawie regulaminu upadła.— Poczem ustawę przyjęto.

Z kolei porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie wykupna poboru roślin z cudzych gruntów stawowych.

Sprawozdawca Samelson odczytuje odnośne petycje Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Godzina ½ do 1. Posiedzenie trwa dalej.

Ostatnie wiadomości.

Z Tryestu donosi telegram d. 27. b. m.: Według wiadomości, zasięgniętych z pola walki, nie udało się również wyprawie pułkownika Jowanowicza przyjść z odsieczą warowni Dragali. Na górskiej płaszczyźnie pod Dragalą uderzyło na wojsko cesarskie 2000 powstańców i napierało je twardo. Pod zasłoną dział udało się warowni dorzucić kilka oddziałów wojska z świeżym prowiantem, równina owa jednak musiała być opuszczoną przez wojska cesarskie. Cofnęły się one ze znacznemi stratami i ze wszystkich stron ścigane przez gromady powstańcze, do warownego stanowiska w Rizanie. Warownie Dragal i Cerkwice ciągle jeszcze są osaczone przez powstańców.

Z Pola otrzymał *Tagblatt* następujący telegram dnia 27. bm.: „Łódź kanonierska „Streiter“ i parowiec awizowy „Hofer“ pod komendą kapitana Millosicza ostrzeliwały powstańców rozłożonych na wzgórzach Buduy. „Streiter“ powrócił do zatoki Rizańskiej, „Hofer“ zaś rzucił kotwicę pod Buduą. Kanonierka „Sansego“ otrzymała rozkaz przyłączenia się do eskadry ustawionej w Bocche di Cattaro.

Rozporządzenie cesarskie, o którem doniósł nam wczoraj telegram brzmi: „Każdoczesnemu komendantowi sił zbrojnych w powiecie kotarskim powierza się wszelką władzę wykonawczą w zakresie politycznego i policyjnego zarządu. Takowemu przeto mają podlegać wszystkie organa publicznej administracji z zwierzchnościami gminnemi. Wykonuje on w tych gałęziach administracji prawa szefa krajowego i upoważniony jest czynić zarządzenia, które zastrzeżone były ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi obrony krajowej i publicznego bezpieczeństwa. Rozporządzenie to ma moc obowiązującą od chwili ogłoszenia. Ministerstwu całemu polecam wykonanie tego rozporządzenia. Buda d. 25. października 1869. *Franciszek Józef, Taaffe, Giskra, Plener, Herbst, Hasner, Brestl, Berger.*

Tages-Presse podaje następujący telegram Pragi: Starania, poczynione tu ze strony Niemców w celu porozumienia z Czechami, rozbiły się stanowczo.

Sejm niższej Austrji postanowił wykluczyć nauczycieli religii z Rad szkolnych miejscowych (z komitetów szkolnych).

Sejm styryjski uchwalił jednogłośnie zawezwać deputowanych słowieńskich, aby bezzwłocznie przybyli do sejmu lub złożyli mandaty.

Sejm pragski przekazał komisji wniosek naglący o wygotowanie adresu do tronu. Adres wyrazić ma lojalność sejmu i stanowisko jego konstytucyjne. Wnioski Wydziału tyczące się bezpośrednich wyborów uchwalone.

Prokurator sądu miejskiego w Peszcie przedłożył akta Karadziordżewicza sądowi kryminalnemu i wniósł na księcia karę śmierci a na jego wspólników Trifkowicza i Stankowicza 18 i 20 lat ciężkiego więzienia.

Francuzkiej Radzie stanu przedłożono projekta ustaw względem wyboru merów (burmistrzów) i bezpłatnego wychowania elementarnego. — Cesarz wrócił do Compiégne. — Nowy naczelnik bióra prasy, Giraudeau, miał otrzymać od cesarza wezwanie, aby z jak największą surowością postępował przeciw przewrotnym dążnościom dzienników. Thiers zamierza z pomocą lewicy wnieść w Ciele prawodawczem zwrot dóbr domu Orleańskiego.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń dnia 29. października. Wczorajsza wieczorna *Neue fr. Presse* donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych udało się do gabinetu tureckiego o pozwolenie dla wojsk austrjackich przekroczenia granicy tureckiej, ażeby operowaniem na obszarze tureckim i granicy czarnogórskiej, przeszkodzić posiłkom, które ciągle otrzymują powstańcy dalmaccy z Czarnogóry i Hercogowiny.

Praga d. 29. października. Sejm uchwalił, iż czescy posłowie deklaranci tracą swój mandat.

Paryż d. 29. października. Trzy wielkie komendy wojskowe mają być zniesione.

Konstantynopol dnia 28. paźdz. Cesarz austrjacki przybył dziś w południe na okręcie *Sultanie.* Sułtan witał go na pokładzie i odwiózł do pałacu Dolmabagczy, gdzie cesarz mieszkać będzie. Port ozdobiony banderami. Przygotowują iluminację na wieczór.

Cennik giełdy

we Lwowie dnia 28. października

	Płacą w. a. zlr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. zlr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	233	75	236	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	198	00	199	00
Banku hyp. g. z wpł. 4%	00	00	98	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	83	00
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	00	90	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	25	80	00
Banku hypot. galic. 6%	88	00	88	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	50	73	15
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	75	5	84
Dukat cesarski	5	80	5	87
Napoleondor	9	80	9	90
Półimperjał rosyjski	9	97	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	93
„ papierowy „	1	53	1	54
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	82
Srebro	121	00	122	50

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od zlr.	od cnt.	do zlr.	do ct.
Pszenica	170	8	50	8	60
Żyto	160	4	70	4	80
Para: Pszenicy i Żyta	170	00	00	00	00
Para: Pszenicy i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	5	00	5	25
Owies	100	2	80	3	00
Kukurudza	170	4	60	4	70
Hreczka	140	4	60	4	70
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepak	150	13	00	13	25
Lnianka	150	10	50	10	70
Groch	180	6	00	6	50
Łój	100	31	50	32	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	60	00
Spirytus	wiadro	12	50	12	75

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 28. październ.	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	59	60
Renta w srebrze	68	90
Losy z roku 1860	93	70
Akcje Banku nar.	708	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	242	25
Londyn 10 fnt. szterlingów	122	95
Dukat cesarskie sztuka	5	86½
Srebro za 100 złr. w. a.	120	85

Kursa z dnia 28. października 1869,

godz. 6. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 59.60. Akcje kredytowe 240.50. Akcje bankn anglo-austrjackiego 236.75. Bank obrotowy 110.50. Akcje Karola Ludwika 237.—. Kolej południowa 253.—. Franko-austr. 93.75. Akcje banku bud. 53¼. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 63.—. Kolej Elżbiety 180.—. Losy 1860 r. 93.60. Napoleondor 9.83½. Losy 1864 r. —.— Banku jeneraln. —.—. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3 % 71.70. Lombardy 527. Amerykańskie obligi 92½.

Berlin. Moskiewskie banknoty 75½. Akcje kredytowe 99¼. Lombardy 139. Galicyjska kolej 98. Rumuńska 71½. Kolej państwowa 203¼. Na Wiedeń 81⅝. Usposobienie mdłe.

Wrocław. Pszenica 84. Żyto 63. Owies 33. Rzepak ozimy *loco* 252. Koniczyna —.—.

Kolej wschodnia.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano
„ „ „ o „ 5 „ 16 wieczór.
„ „ do Czerniowiec o „ 10 „ 49 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 48 wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 11 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 10 „ 8 wieczór
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o „ 10 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 28 wieczór
„ z Czerniowiec „ o „ 5 „ 21 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 36 wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 5 „ 4 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 16 wieczór

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór

Welocyped z fabryki paryzkiej, używany już ale w zupełnie dobrym stanie, jest do sprzedania. Wiadomość w *Administracji Gazety Narodowej.* 3265 1—1

Sprzedażą 3260 1—1

świeżego masła

jeżeli można w jedno garncowych naczyniach mogę się pod przystępnemi warunkami zająć

F. W. Królikowski.

W Wiedniu am Graben Nr. 3.

„Stock im Eisen," Ecke der Kärtnerstrasse,

KELLERA i ALTA,

posiadacza nagrody państwowej

poleca

na porę jesienną i zimową

w najlepszych gatunkach

SUKNIE MĘZKIE

po cenach:

Surduty jesienne

najmodniejszego kroju

złr. 10 w. a.

Elegancki surdut zimowy

z wybornej materji i dobrze podwatowany

złr. 18 w. a.

Gunie do podróży z kapuzą	od złr. 8	do złr.	30
Surduty wierzchnie jesienne	„ 8	„	30
Ubrania jesienne	„ 16	„	42
Surduty jesienne (Sakeau)	„ 6	„	26
Surduty jesienne (Jaquett)	„ 10	„	32
Płaszcze i haweloki	„ 10	„	50
Surduty zimowe krótkie	„ 6	„	14
Surduty zimowe eleganckie	„ 14	„	50
Tużurki aksamitne	„ 18	„	30
Surduty do polowania	„ 6	„	28
Surduty strzeleckie	stała cena	„	10
Szlafroki	od złr. 8	„	32
Surduty domowe i kancelaryjne	„ 4	„	15
Surduty dla księży	„ 16	„	30
Surduty wierzchnie dla księży	„ 18	„	50
Futra miejskie	„ 40	„	300
Futra do podróży	„ 36	„	200
Tużurki salonowe	„ 14	„	30
Fraki i surduty	„ 14	„	35
Kolorowe żakiety salonowe	„ 10	„	28
Czarne ubrania salonowe kompletne	„ 24	„	45
Spodnie zimowe	„ 4	„	15
Spodnie jesienne	„ 4	„	10
Kamizelki w różnych gatunkach	„ 3	„	8
Kamasze	„ 2.50	„	8
Bluzy oficerskie	„ 7	„	20

Przy zamówieniach z łaskawem oznaczeniem miary objętości piersi wierzchem (naokoło piersi i pleców), objętości stanu (dokoła korpusu), długości kroku (od samego kroku aż do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego do każdej posyłki poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie. 3179 3—?

Przenoszone suknie, a mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedaje się mniej zamożnym bardzo tanio.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszym jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszem usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągnioną dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym Szanownym odbiorcom, jako też dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach w nim zaopatrzyć.

Polecając się względom Szanownej publiczności, jako też łaskawych odbiorców, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczycić.

Z poważaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukni w Wiedniu

Graben. Nr. 3. zum „Stock im Eisen."

✝

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 22. t. m. zmarła tu we Lwowie po długiej i ciężkiej słabości, Apolonia z Stempkowskich Marek, matka muzyka Ludwika Marka, i nauczycielka szkoły żeńskiej w Tarnopolu, której przez długi szereg lat w przeciągu swej 30letniej służby przewodniczyła, i za której staraniem przeważnie szkoła ta we względzie moralnym i materjalnym udoskonaloną została. Oddając cześć zasługom publicznym zmarłej, podzielamy szczerze żal stroskanej rodziny, którą tak nagle i niespodzianie, żegnając się z tym światem opuściła. 3264 1—1

Nafta

w najprzedniejszym gatunku nieexplodująca i po trzykroć dystylowana, sprzedaje się po nizkich cenach tak przy ulicy Szerokiej pod l. 9 jakoteż na Chorążczyznie pod l. 416 w domu Stillera hurtem i w małych partjach.

3252 1—2 **Piotr Mikolasch,**

Obwieszczenie.

Rada oddziału gospodarskiego powiatu Kamioneckiego podaje niniejszem do publicznej wiadomości, **że premiowanie bydła z subwencji przez c. k. ministerjum** rolnictwa dla północno-wschodniej strefy Galicji przeznaczonej, mianowicie: dla powiatów Lwowskiego, Przemyślańskiego, Złoczowskiego, Brodzkiego, Sokalskiego, Żółkiewskiego i Kamioneckiego odbędzie się w Kamionce Strumiłowej **dnia 15. listopada.** 3263 1—2

DOBRA ZIEMSKIE

w Galicji, 3250 2—3

w powiecie sądeckim blizko Gorlic i nad Dunajcem, blisko stacji kolei żelaznej Słotwina, jako też we lwowskim, rohatyńskim, przemyślańskim, buczackim, brzeżańskim, czortkowskim, zaleszczyckim i innych powiatach, niemniej folwark Stadnica w buczackim, Debesławce w kołomyjskim, Siekierzyce w husiatyńskim, Toustobaby w podhajeckim, i dobra Zawadka w królestwie Polskiem, blizko granicy galicyjskiej, są pod nader korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dr. Dzidowskiego we Lwowie l. 116¾.

Poszukuje się

dzierżawy.

W Galicji w przyjemnej okolicy poszukuje się do wydzierżawienia majątek 800—1000 morgów roli. 3258 1—2

Kaucję złoży się na żądanie. Bliższa wiadomość pod adresem: **W. P. S. Orchowo** w wielkiem księstwie Poznańskiem.

Dr. Pattisona

WATA GOŚĆCOWA

najskuteczniejszy środek przeciw cierpieniom **gośćca i reumatyzmu**, wszelkiego rodzaju, jakoto: twarzy, piersi, szyi, zębów głowy, rąk i gośćca w kolanach, krzyżach, biodrach i t. p. W paczkach po 70 cnt. i w pół paczkach po 40 cnt. we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, pod srebrnym orłem i u J. F. Kleina wdowy i Rissler Nr. 232 miasto. 3171 2—8

Zdolnego owczarza

poszukuje Zarząd gospodarski w Dołhym, poczta **Trembowla. Janów.** 3219 4—7

Zdolnego i wprawnego

koncypienta notarjalnego

poszukuje notarjusz **Franciszek Wolski** we Lwowie.

Piątrowa kamienica

z ogrodem, na przedmieściu pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Franciszek Wolski notarjusz l. 56 m. 3227 3—3

Wodę Anaterynową do ust

sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po 3025 **40** ct. w. a. — i 47—?

ALGOFON,

wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bólu zębów, flakonik po **50** ct., **apteka we Lwowie pod Srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA**

C. k. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 1. listopada b. r. aż do dalszego ogłoszenia, ustanawia się **przy przewozie spirytusu i wyskoku**, które w ilościach **najmniej 100 cetnarów cłowych za jednym listem frachtowym w stacji Czerniowce** do bezpośredniego transportu pociągami towarowemi **do lub za Wiedeń** przesyłane będą, na przestrzeni **ze Lwowa do Krakowa za cetnar cłowy i milę stałą cenę $1^{44}/_{100}$ cent. z dodatkiem taryfą przeznaczonych należytości ubocznych i każdoczesnego dodatku ażja.**

Wiedeń dnia 25. października 1869.

K. k. privil. galizische Carl Ludwig Bahn.

KUNDMACHUNG.

Vom 1. November a. c. an bis auf Weiteres, wird für **Spiritus und Sprit-Sendungen**, die in Mengen von **mindestens 100 Zoll Zentner zu einem Frachtbriefe** in der **Station Czernowitz** zum direkten Transporte mit den Lastzügen **nach oder über Wein** zur Aufgabe gelangen, auf der **Strecke Lemberg-Krakau der Frachtsatz von $1^{44}/_{100}$ Kreuzer per Zoll Zentner und Meile plus der tarifmässigen Nebengebühren und des jeweiligen Agiozuschlages, zugestanden.**

Wien am 25. Oktober 1869. 3267 1—3

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie doktora elektro-medycznego, wynalazku bandażu Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l'Arbre sec. 44; we Lwowie wyłącznie w aptece **Zyg. Ruckera.** 3411 16—?

Wyłączny skład fabryczny

OBIĆ POKOJOWYCH, STORÓW PŁÓCIENNYCH

Roberta i Bernh. Sieburgerów

w Pradze,

oraz skład komisowy 3261 1—1

FIRANEK TIULOWYCH

prawdziwych francuzkich i angielskich

po cenach en gross i detail poleca handel

NEPOM. SCHULTZA

ulica Halicka 295, we Lwowie.

O. M. BRAUN

eskontuje i wypłaca wszelkie kupony, tudzież wypłaca już od dnia dzisiejszego kupony od akcyj i obligacyj pierwszeństwa kolei lwowsko-czerniowieckiej płatne 1. listopada srebrem lub banknotami, o pół procent wyżej kursu dziennego; również kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju efekta i monety. 3138 8—?

Ciągnienie dnia 1. Listopada 1869,

brunszwickich 20talarowych losów, 100.000 tal. po 35 złr. w. a. na wygranę.

Tylko do 1. Listopada można daremnie wygrać

10000, 10000, 8000, 8000

złr. i t. d.

nabyciem przez królestwo Galicji wraz z wielkiem księztwem Krakowskiem gwarantowanych

losów Stanisławowskich.

Każdy los musi być ciągnięty, a zatem gra cztery razy w roku, a których ogólna suma wynosi 25.000 sztuk, w następujący sposób. Podpisany obowiązuje się, zważywszy na zapewnienie tychże również o ich wartości przekonany, wszystkie u niego od dzisiaj po stałych cenach 28 złr. 50 cnt. pojedyńczo zakupione **losy Stanisławowskie** po **4** ciągnieniach tj. od 1. do 15. listopada 1870 **po cenach kupna odkupić**, przeto gra się w 4. ciągnieniach na 47.200 złr. daremnie.

Te losy sprzedaje na 10-miesięczne raty z zadatkiem 3 złr., przyczem gra się na wszystkie wygrane, z tem jednak zastrzeżeniem, iż cena kupionego losu po upływie 4 ciągnień musi być uiszczoną w przeciągu powyżej oznaczonego czasu. 3181 3—3

Joh. C. Sothen,

Grosshändl. u. Wechsl. Wien Sdt. am Graben 1.

We Lwowie nabyć można u

Frydryka Schubutha

w rynku.

Suchoty płucowe

leczą się sposobem naturalnym bez użycia lekarstw wewnętrznych. Zgłosić się do **dr. H. Rottmann w Aschaffenburgu** nad M-nem. (Franko obustronnie.) 3110 3—4

C. k. Towarzystwo kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.

Otwarcie

kolei między

Czerniowcami a Suczawą

dla ruchu publicznego.

Na przestrzeni kolei między Czerniowcami a Suczawą otwiera się we czwartek dnia 28. października r. b. ruch publiczny, od którego dnia zacząwszy osoby, pakunki spieszne, przesyłki i frachty na kolei przyjmowane będą.

Ruch pociągów nastąpi wedle ogłoszonego porządku jazdy równocześnie z odejściem osobowego pociągu Nr. 4 z Suczawy o godzinie 5. minut 58 wieczór.

Wiedeń dnia 23. października 1869.

Rada Zawiadowcza.

3253 3—3

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.